

Łódź

CENA NUMERU
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odbiosz. do domu 30 gr
Z opłatą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

Redakcja i Administ.

w Łodzi

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P K G 60394

Red. przyjmuje od 5 —
Art. listów anonimowych
nie umieszcza się

1932 r.

PRAD

Niedziela 9-go października

№ 269

Rumunja nie chce u siebie rezyd. Ligi Narodów

BUKARESZT, 8 10. Po odrzuceniu warunków komisji finansowej Ligi Narodów, sytuacja w Rumunji do pewnego stopnia się wyjaśniła.

Prasa podkreśla, że komisja postawiła niemożliwe do przyjęcia warunki. Szczególnie ciężkim było żądanie ustanowienia w Bukareszcie prezydenta Ligi Narodów, który wyposażony miał być w większe pełnomocnictwa, niż te, jakie miał w swoim czasie komisarz Ligi Narodów w Austrii.

Rząd rumuński wysuwa argument, że wierzycielom nie powinno zależeć na bankrutwie państwa, gdyż wówczas sytuacja dla nich będzie jeszcze gorsza, mogą bowiem nic nie otrzymać. W wypadku uzyskania porozumienia z wierzycielami zagranicznymi rząd rumuński gotów im nawet przyznać pewnego rodzaju, bardzo ograniczoną kontrolę nad finansami państwa.

W łonie rządu panuje jednak nastrój, w wyniku którego należy się liczyć z wstrzymaniem przez państwo na wszelki wypadek spłaty długów zagranicznych, o ile wierzyciele ociągali się z podjęciem rokowań, lub też

stawiali zbyt ostre warunki.

Do tego czasu, zdaniem kół politycznych nie nastąpią żadne zmiany w obecnym gabinecie. Pogłoska, jakoby podczas wczorajszych odwiedzin u króla, bawiącego na manewrach

premier Voevod miał wręczyć mu prośbę o dymisję, jest dementowana.

Koła rządowe oświadczają dalej, że wszelkie pogłoski o wejściu rządu na drogę inflacji są zupełnie bezpodstawne

Nieudane doświadczenie.

BERLIN, 8, 10

Start z Mierzeji wiślanej rakiety pomysłu inż. Winklera, mającej pobić rekord wysokości, nie powiódł się. Po wzniesieniu się rakiety na kilkanaście metrów nad ziemią wybu-

chła nagle kamera zapalowa niszcząc doszczętnie całą aparaturę. Przystąpiono do nowych miastowego zbadania przyczyny katastrofy. Wynik dochodzenia nie został dotychczas opublikowany.

Walki partyjne w Niemczech.

BERLIN, 8. 10.

W czasie zgromadzenia przedwyborczego niemiecko-narodowego w Düsseldorfie doszło

znowu do krwawych starć z narodowymi socjalistami. Zebranie rozbito. W czasie bójki padły strzały. Jeden narodowy socjalista jest ciężko ranny. Policja dokonała 20 aresztowań.

Kronika krwawych zjść w Berlinie notuje dalsze ofiary. Członek narodowo-socjalistycznego oddziału szturmowego był ciężko ranny przez nieznanego sprawcę. Ukazał się w „Angriff” rozkaz dowódcy oddziałów szturmowych okręgu berlińskiego, zabraniający narodowym socjalistom brania udziału w zgromadzeniach niemiecko narodowych.

Karpiński zde bywa groźne szczyty Hindukusz

Dzisiaj rano miał nastąpić start kapitana Karpińskiego z Teheranu do Kabulu. Jak już wczoraj donosiliśmy, jest to najniebezpieczniejszy odcinek brawurowego raidu Górskich szczytów Hindukusz dotychczas żaden lotnik nie sforsował.

Kpt. Karpiński w rozmowie z posłem polskim w Teheranie zaznaczył, że ufa całkowicie zarówno konstrukcji samolotu jak i silnikowi, który działa idealnie sprawnie

Jeśli więc lotnik nasz otrzyma odpowiednią benzynę, wszystko będzie w pełnym porządku.

Gdyby benzyny nie było, kpt. Karpiński który z Teheranu nie wątpliwie wystartuje, wróciłby do stolicy Persji i wyznaczoną uprzednio trasą, przez Bagdad poleciałby do Kairu, Jerozolimy a następnie do Konstantynopola i wreszcie Warszawy

W ten sposób trasa raidu obliczona ogółem da około 14 000 klm, zostałaby skrócona o odcinek Teheran — Kabul i zpowrotem

Dotychczas kpt. Karpiński przeleciał ponad 4000 klm.

Do chwili oddania numeru na maszynę wiadomości o starcie polskich lotników z stolicy Persji — brak

Zbrodnia macedońskie

WIEDEN, 8. 10.

Sprawa zamordowania pod Linzem wysokiego urzędnika bułgarskiego Dymitrowa jest wyjaśniona. Morderstwa dokonali terroryści macedońscy z grupy Michajłowa. W ubraniu zamordowanego żandarmerja znalazła tajne dokumenty, oraz list z pogróżkami, z czego wynika, że Dymitrow, ścigany od szeregu tygodni przez terrorystów, uciekł w przebraniu wędrownego rzemieślnika do Austrii. Tu terroryści wysłedzili miejsce jego pobytu i zamordowali go w pobliżu

Zgon

ś. p. Smiarowskiego

Wczoraj rano zmarł nagle na wadę serca ś. p. adw. Eugenjusz Smiarowski, znany z wielkiego temperamentu obrońca w procesach politycznych.

W czasie wojny polsko-bolszewickiej zgłosił się jako ochotnik do 201 p. p., biorąc udział w bitwach. W 1922 roku został wybrany na posła do Sejmu z „Wyzwolenia”. Ostatnimi większymi obronami było występowanie w procesie marjawity Kowalskiego i w procesie brzeskim.

Popierajcie L. O. P. P.

Rząd i kartele

„Robotnik” pisze o akcji rządowej zniżki cen kartelowych i monopolowych:

„Kartele okazują się silniejsze od rządu. Nic dziwnego: rząd je wychodował i wypieścił i w końcu uczeń prześcignął mistrza. Na wet obniżka ceny cukru wychodzi na fikcję. Obniżka miała wynosić 12 i pół proc. lecz oto czytamy, że „komisja cennikowa spożywczo-kolonjalna” uchwaliła nowy cennik, wedle którego kryształ zamiast 1,65 będzie 1,50. Otóż kryształ kosztował nie 1,65 lecz 1,60, a miał potanieć o 20 groszy, a nie o 10. Z 12 i pół proc. zrobiło się zatem tylko 6¼ proc, a ponieważ cukrownicy obniżyli cenę buraka i dostarczają obecnie kryształ brudny

i wilgotny, więc kto wie, czy cukrownicy na tej obniżce jeszcze nie zarobią”.

Jeszcze gorzej, zdaniem „Robotnika”, przedstawia się sprawa ceny węgla:

„Zamiast potanieć — węgiel drożeje! Wątpimy, czy jest drugi kraj na świecie — nawet nie posiadający własnego węgla, płacący tak horrendalnie wysoką cenę! To już nie drożyna, to rozbój”.

Taki rozbój uprawia się zresztą na wszystkich artykułach kartelowych”.

Ulokowany w przedsiębiorstwie wyborczym sanacji kapitał „sfer gospodarczych” jak widać ze wszystkiego, procentuje doskonale.

NA MARGINESIE.

Myśli zakatarzonego filozofa.

Gdzie się dwóch bije, trzeci sprzedaje amunicję.

Ameryka dla Amerykanów, a Polska dla żydów

Czego Jaś nie nauczył się za młodu o tem na starość będzie referował w Radzie Ministrów.

Łatwiej w Polsce o kamień węgielny niż o węgiel kamienny.

Obstrukcja w życiu i obstrukcja w Sejmie odzywają się najgłośniejszym echem w gabinecie.

Na złodzieju czapka góra, na Niemcu całe ubranie.

Dziwne są drogi Opatrzności! rzekł Witos, gdy go wieziono do Brzeźcia.

Kto rano wstaje — widzi, ile w nocy mu ukradziono.

Wiedzą sąsiedzi zaco kto siedzi.

Jest Jan w oleju, ale Polska miała Jana bez oleju.

Panem et circenses, czyli pyrki i kino!

Nie odrazu Polskę zrujnowano.

Lepiej być panem na ostrogach niż na Ostrorogu.

Kto z konjunkturą, to konjunktura z nim.

Dłużej klasztor niż Prystora,

Minister gada a naród bjada.

Przyjdzie mus i na Mussoliniego.

Narazie kryzys nas jeszcze ratuje — pociesza Pan Marszałek swoich pułkowników

W Polsce bezpieczniej być homoseksualistą niż opozycjonistą.

Dawniej minister portfel, dzisiaj torbę nosi.

Każdy sobie Polskę skrobie.

Niedobrze to jest, gdy minister skarbu zachoruje na zwężenie kieszki budżetowej.

Zamiast kat do komornika, przyszedł komornik do kata.

Hinduski Gandhi ma kożę dla siebie! polski Gandhi dla swych poddanych,

Przy pomocy benzyny zajedziesz daleko Przy pomocy wazeliny — wysoko.

Więcej ma Polska z jednego sanitariusza niż z dziesięciu sanatorów.

Gdzie djabeł nie może tam Kostka posła „Dziennik Bydgoski”.

Parówki ugotowane przy pomocy radja

Najnowsza sensacją w świecie radjowym jest pomysł, zrealizowany przez techników w Pittsburgu, gotowania przy pomocy radja i specjalnego aparatu, przystosowanego do odbiornika radjowego.

W epoce radjofonji i telewizji niczy już chyba nas zdziwić nie mogło, a jednak ten pomysł wydają się tak nieprawdopodobny.

Speaker zawiadamia abonentów o godzinie obiady lub kolacji i daje wskazówki, jak go należy przygotować.

Każda stacja nadawcza będzie miała ustalone menu, tak jak program muzyczny lub odwetowy.

Kucharze w przyszłości nie będą narażeni na oparzenia i gorąco, gdyż promienie, które mają zgotować zupełnie odległość, przechodzą między dwiema tarczami, nie wywołując wrażenia gorąca.

Największa trudność będzie polegała na obraniu sobie stacji, z najbardziej apetycznym jadłospisem.

Złe fatum Ericksona

Jutro przed sądem morskim w Gotteborg odbędzie się rozprawa przeciw armatorowi Gustawowi Ericksonowi, właścicielowi żaglowca „Lawhill”.

„Lawhill” jest sprawcą zatonięcia parowca polskiego „Niemen”.

Wszelkie dane przemawiają za tem, że wina kierownictwa żaglowca zostanie ustalona niezbicie — a zatem Gustaw Erickson będzie musiał zapłacić pełne odszkodowanie za zatopiony „Niemen”, co powinno wynieść ponad 2 miliony zł.

Prasa szwedzka omawia obecnie szeroko wypadek zatonięcia „Niemna” przyczem sprawa ta ma posmak niezwyklej sensacji: oto zderzenie „Lawhilla” z „Niemnem” jest dwunastą z rzędu katastrofą w przedsiębiorstwie Ericksona w przeciągu ostatnich lat

Niesamowite jakieś fatum zawisło nad milionerem szwedzkim Ericksonem, jak dotąd posiadaczem największej w świecie flotyli żaglowców. W przeciągu kilkunastu lat dorobił się ogromnej fortuny, rozszerzając stale swe przedsiębiorstwo. Skoncentrował w swych rękach cały transport zboża z Australji do Anglii i Skandynawji a żaglowce Ericksona w liczbie kilkudziesięciu żeglowały po wodach całego świata...

Nic nie wróżyło zbliżającej się ruiny, aż oto na początku bieżącego roku w czasie sztormu tonie koło wybrzeży Irlandji żaglowiec Ericksona „Melbourne”. W katastrofie ginie kapitan i 11 osób załogi.

Po upływie paru tygodni z Pacyfiku dochodzi Ericksona niebawoma wieść:

W czasie straszliwego cyklonu koło wysp Filipińskich toną dwa jego żaglowce — „Hugomont” i „Phanamet”.

W lutym rozbija się na skalach Bretanii żaglowiec „Plantagen”. Tonie ładunek i 15 osób załogi.

„Żaglowiec „Archibald Russel” zderza się w zatoce Adenijskiej ze statkiem japońskim „Togo-Mara”. Obydwa okręty toną.

Straszny jest dzień 11 kwietnia tego roku. Ktoś zatrzymuje Ericksona depeszą z Sydney, że w tej nocy sponął jego żaglowiec „Lawhill”.

Tego samego dnia wpada na mieliznę przy ujściu Elby największy jego żaglowiec „Rivoce” — a wieczorem dochodzi Ericksona wieść o ciężkim uszkodzeniu w czasie szturmu żaglowca „Ingeborg” na zatoce Biskajskiej.

W miesiąc potem ginie wraz z załogą mały szkuner „Olive Bank”.

Niebawem zderzają się w cieśninie Sund dwa żaglowce Ericksona — „Alga” i „Sverige”. Obydwa ciężko uszkodzone.

Przed tygodniem nastąpiło zderzenie „Niemna” z „Lawhill”.

Wszystkie te katastrofy naraziły przedsiębiorstwo Ericksona na olbrzymie straty.

A wśród marynarzy całego świata zaczy na krążyć mroczna legenda.

Oto jakieś złe fatum chwyciło w swe szpony żaglowiec Ericksona — i niesie śmierć i zniszczenie wszędzie gdzie powiewa jego bandera: na błękitnym polu złota korona i czarna litera „E”...

Ciągnięcie loterii państwowej

150.000 zł-Nr. 65707,
15.000 zł-Nr. 78630,
10.000 zł-Nr. 35041,
5000 zł-Nr. 9859 46457 56289 65937,
3000 zł-Nr. 8922 31406 36433 41073
48698 55685 72891 74233 81905 119061,
2000 zł-Nr. 5226 55806 64914 72777 77203
76186 81625 84758 96165 98509 112178 112801
118748 121671 122768 120534 139394 145417
153063 153740 156328 156108,
1000 zł-Nr. 8828 9623 10232 11342 11931
19650 21274 24141 40208 43185 44922 45296
46543 50482 52141 54497 54985 65141 85412
85930 87828 88587 91607 97759 98348 103607
104468 106979 106609 109980 110167 113023
117021 118395 126345 128520 129888 130051
137924 138748 142873 145460 150443 156482
157432.

PUSTYNIA

Synek: Co to jest pustynia proszę mamusi.

Matka: — To taka wielka pusta przestrzeń, na której nic nie rośnie.

— Wiesz już teraz co to jest pustynia? Synek: — Wiesz, głowa tatki.

CHYBIONY EFEKT.

Dokoła akcji rządowej w sprawie obniżki cen było wiele huków i stuków, ale jak się już teraz pokazuje, pożytku z niej będzie bardzo mało. Właściwie mogą tylko pocieszyć się konsumenci alkoholu, którzy swój kryzysowy frasunek będą mogli teraz ukończyć w sposób oszczędniejszy — pisze katowicka „Polonia”. — Już monopol tytoniowy zadowolony się zmianą cennika tylko częściową, daną jakby „na odczepnego”, pozostawiając zaś wszystko ma pozostać po dawnemu. Monopol solny „zamierza” zastanowić się nad możliwością obniżki ceny soli, ale tylko, „bydlęcej”, bo o soli jadalnej ani mowy nie ma, a monopol zapalczany, który zupełnie dobrze się kalkulował przy cenie 7 groszy, obecnie nagle wyliczył sobie tak wysokie koszty amortyzacji, że mógłby co najwyżej obniżyć cenę dzisiejszą o pół grosza i sądzi, że taka „drobnostka” byłaby całkiem nieistotna, więc i tu żadnej niżki nie będzie. Poczta uważa obecną koniunkturę za „niekorzystną” do obniżenia taryfy, która po zeszłorocznej podwyżce należy dziś do najdroższych na świecie. A kolej wogóle gwizdże po staremu.

Jak wykazywano zmianą polityki cennikowej monopolu spirytusowego stanowi prosto akcję ratunkową, podyktowaną najprymitywniejszą kalkulacją kupiecką, którą rząd tego monopolu potrafił sobie przyswoić dopiero po dwuletnich, smutnych doświadczeniach, zebranych na gruncie niefortunnej podwyżki z r. 1930. Z czynów podyktowanych koniecznością, niema co robić srogiego hamidru potaniania i z ogólną akcją ku obniżeniu cen nie stoi ta sprawa właściwie w żadnym związku. Chodziło tu bowiem tylko o zatamowanie coraz bardziej zatrważającego spadku konsumpcji a tem samem i spadku dochodów państwowych, chodziło o możliwość konkurencji ze spirytusem nielegalnym, już teraz masowo fabrykowanym. Po części zaś chodziło także o pewne uspokojenie wsi, której nastroje doszły w tej chwili do maksymalnego stanu rozgoryczenia. Niech się przekonają chłopcy, że rząd także i dla nich coś robi i obniża ceny.

Tym samym motywem podyktowana była także obniżka ceny machorki przez monopol tytoniowy. Po części kalkulowano, że spadająca konsumpcja wsi, która niemal wyłącznie pali machorkę, uzasadnia już obniżenie jej ceny, po części zaś dyrekcja monopolu uznała także przedstawione jej względy polityczne i zrobiła „ofiara”, aby agitatorzy sanacyjni, przedstawiając ludowi troskę rządu o poprawę jego warunków bytu, nie musieli się powoływać tylko na samo potanianie wódki.

Sprawa zahacza o kartele. Rząd, który miał swemi obniżkami monopolowemi „dać dobry przykład” kartelom, oczekuje od nich także zmiany cen i ma w tym kierunku wywierać nacisk i prowadzić układy itp. Wiodącym niesporo idzie ta akcja, kiedy narazie mamy jako konkretny rezultat jedynie obniżenie ceny cukru — artykułu konsumpcyjnego, którego dotychczasowe paskarskie ceny nie mogły obronić się żadnym już argumentem wobec silnego skurczenia się eksportu, a zatem odpadnięcia także potrzeby nadmiernej wysokiej premii za dumping.

Jak już tyle razy, tak i teraz narada we

wewnętrzna tego „rzeczywistego” Sejmu, za jaki siebie uważa B. B., była okazją do bardzo energicznych w tonie walk między poszczególnymi grupami sanacyjnymi, przyczem jednak wszystko zostało zamknięte w czterech ścianach i na zewnątrz wyszły tylko pewne fragmenty obrad oraz — komunikat.

Mamy jednak w tym komunikacie rzeczy zajmujące, które na całą sprawę rzucają sporo ciekawego światła. Należy do nich przede wszystkim streszczenie przemówienia wiceministra skarbu p. Jastrzębskiego. Przedstawił on wysiłki rządu w celu reorganizacji monopolu i zmniejszenia kosztów własnych, przy czem dowiedzieliśmy się, że utrzymanie wpłat monopolowych do skarbu państwa na wysokim poziomie należy zawdzięczać „upływowi i zmniejszeniu rewanżu”, a zatem nie dochodom normalnym, ale wyzbywaniu się zapasów — co musi mieć swoje granice.

Drugim szczegółem godnym uwagi jest ogromna oględność, jaką zastosowano w komunikacie do obu stojących naprzeciw siebie obozów B. B., grupy gospodarczej i grupy lu-

dowej. Wniosek tej ostatniej o zniesienie kartelów, wyraźnie przecież postawiony, rozplynął się w komunikacie w mglistym frazesie, że „powstałoby zagadnienie, czy jest celowe z państwowego punktu widzenia utrzymywanie tej formy organizacji przemysłu”. Ostatecznie więc cała ta narada poświęcona była tylko „apelom” do kartetów, na co z ich strony odpowiadano stanowczym: nie.

I tak jak sprawa w tej chwili stoi, jest rzeczą widoczną, że rząd nie czuje w sobie dość siły, a przede wszystkim dość decyzji, aby zerwać z dotychczasową polityką popierania karteli i ma wyrzucić na nich jakąś rzeczywistą presję. Wszystko, co się robi, robi się właściwie tylko dla pewnych pozorów efektu. Tak samo zresztą jak i grupa ludowa tylko dla celów demagogicznych, wysuwa hasła walki z kartelami. P. Polakiewicz, znany już jako „enfant terrible” B. B. ma tu pole do popisu.

Spółeczeństwo patrzy na tę całą grę sceptycznie. Przenika dobrze jej kulisy i żadnym pozorem nie da się ułudzić.

Nowa karta z dziejów wielkiej wojny

„Plan Schlieffena” został zdradzony Francji

przez sztabowego oficera niemieckiego

Rewelacje byłego francuskiego ambasadora w Piotrogradzie Maurycego Paléologue’a o popełnionym przez wyższego oficera niemieckiego, sztabu generalnego zdradzie planu Schlieffena, którego znajomość jak wiadomo zadecydowała o wyniku bitwy pod Marną, a zatem całej wojny światowej wywołała w tułajczych sferach wojskowych zrozumiałe poruszenie.

Paléologue opowiada w swych pamiętnikach, że niemiecki zdrajca, który zamiast maski miał obandażowaną głowę zetknął się trzykrotnie z wysłannikami francuskiej służby wywiadowczej, mianowicie w Paryżu w Brukseli i w Nicei. Za niską cenę 60.000 franków stanowiącą tylko zwrot kosztów, wydał strategiczny plan operacyjny, opracowany przez ówczesnego szefa niemieckiego sztabu generalnego, gen. von Schlieffena, a znanego ogólnie pod nazwą „Planu Schlieffena”, dostał się do rąk francuskich.

Jako motyw działania szpiega podaje Paléologue, że kierowała nim nie chęć zysku, lecz że działał w podrażnionej ambicji w następstwie pominięcia go przy awansacji oficerów generalnego sztabu. Ta afera niemieckie

go Wedla podziałała tutaj jak bomba. Niemiecki urząd dla spraw zagranicznych niezwłocznie zwrócił się do Ministerstwa Reichswehry celem wszczęcia dochodzenia. Zostały one w międzyczasie zarządzane i polegają głównie na usiáleniu kół tych oficerów, którym plan Schlieffena był służbowo znany. Dalej mają być w najbliższych dniach kontrolowane wszystkie listy awansów sztabowców od 1904 po cząwszy, ażeby móc sprawdzić, który oficer sztabu mógł się czuć kolejnością awansów po krzywdzony lub niezadowolony. Ministerstwo Reichswehry sądzi, że tą drogą uda się ustalić osobę zdrajcy, który według danych francuskich później został nawet generałem.

Zachodzi tylko pytanie, czy osoba ta znajduje się jeszcze przy życiu. Wzorowość pruskiego korpusu oficerskiego i wysoki poziom moralny, któremi to zaletami Prusacy szczycili się, wyrażając się z pogardą o byłym swoim austriackim sojuszniku, jest mocno narażona na szwank. Obecnie okazuje się, że samochwalby te były przedwczesne. Z uwagi na poważne źródło Niemcy nie próbują nawet kwestionować prawdziwości informacji francuskiego ambasadora.

Propagator komunizmu.

„Słowo Polskie” stwierdzając, że „sukcesy” rządu w walce o obniżkę cen powodują w tych kołach przypływ optymizmu, równocześnie jednak powtarza swoje „caeterum censeo”, że trzeba porzucić „ustrój kapitalistyczny”. Wtedy dopiero zapanuje dobrobyt.

„Nie przymykając oczu — pisze — na pożądane i doraźnie pozytywne skutki odprężenia, pamiętać należy, że kryzys, który przeżywamy, jest wyrazem przesilenia się dotychczasowego typu ustroju gospodarczo-społecznego, opartego na systemie liberalnie kapitalistycznym, że takiego kryzysu nie przezwycięży, ani chwilowa

tendencja zwykła na rynkach finansowych, ani obniżka cen artykułów pierwszej potrzeby.

Odprężenie, którego jesteśmy świadkami, stanowi natomiast bardzo pożądane „respiro”, daje okres „wytchnienia” i stwarza dogodniejsze warunki, które winny być w pełni wykorzystane, aby przystąpić do rzeczywistej i pełnej likwidacji degenerujących form wolno-kapitalistycznej gospodarki, likwidacji jedynie zdolnej organizmnie opanować i usunąć kryzys z form ten zrodzony”.

Europa w sieci szpiegowskiej.

Więcej szpiegostwa, aniżeli przed wojną

Już półtora dziesiątka lat minęło od zakończenia wojny światowej, a jeszcze ciągle wielkim powodzeniem cieszą się filmy szpiegowskie i rewelacje o akcji szpiegowskiej podczas wojny. Film „Mata Hari” z Greta Garbo w roli tej zresztą dość drugorzędnej kobiety-szpiega, obiega całą Europę i wślad za nim dzienniki poraz niewiadomo który przypominają swoim czytelnikom dzieje tego szpiega.

Niepotrzebnie jednak zarówno filmy, jak i autorzy sensacyjnych powieści szpiegowskich sięgają do czasów wojennych po materiały i tematy. W dzisiejszej Europie szpiegostwo kwitnie, jak nigdy. Zwiększyła się liczba państw, więcej jest biur wywiadowczych, potworzyły się rządy, jak sowiecki, które ze szczególną energią uprawiają szpiegostwo.

Dzisiaj w każdym państwie doskonale jest zorganizowana ta gałąź pracy sztabów generalnych i ministerjów spraw zagranicznych. Francuski „Drugi Oddział”, angielskie „Intelligence Service” i ich odpowiedniki w innych krajach — to wielkie pracownie, wzorowo zorganizowane warsztaty. Wyczyny jednostek w rodzaju słynnego pułkownika Lawrence i Maty Hari, przestały być podstawą prac central wywiadowczych. Tylko w wyjątkowych wypadkach agenci i wywiadowcy spełniają specjalne trudne polecenia i indywidualnie oddają wyjątkowo wielkie usługi swoim władzom.

W związku z aferą rozstrzelanych niedawno w Warszawie Bakowskiego i Burakowskiego krążyło tutaj nazwisko pewnej pani

de L., która rzekomo miała wykryć spisek szpiegowski w Budapeszcie. Opowiadano mi niezwykle romantyczną historię tej damy, która latała prawie codziennie między Warszawą a Budapesztem (I), która była sprawczynią samobójstwa swego kochanka, kapitana sztabu węgierskiego.

Ze zrozumiałych względów nie mogę powtórzyć tej całej historii w której pani de L. tak się dzielnie spisuje, że Mata Hari zupełnie przy niej blednie.

Inny wypadek, kiedy kobieta odegrała wybitną rolę w aferze szpiegowskiej, zdarzył się w Berlinie, w ambasadzie włoskiej. Przed rokiem więcej cały prawie personel ambasady został zmieniony. Powodem było wykrycie że rząd francuski i jugosłowiański w ciągu prawie pół roku były w posiadaniu tajnego szyfru włoskiego, którym posługiwał się rząd włoski w komunikacji telegraficznej ze swymi placówkami. Szyfr ten wykrała długoletnia pracownica ambasady, ulegając namowom agentów jugosłowiańskich.

Za najbardziej aktywne ośrodki pracy szpiegów uchodzą Paryż, — Rzym, Berlin i Warszawa. W Rosji sowieckiej szpiegostwo jest niezmiernie utrudnione, ponieważ struktura społeczna dzisiejszej Rosji jest zupełnie inna, niż w Europie. Nie może tam być wysłany szpieg, nie znający doskonale języka, ponieważ w Rosji nie ma kolonii cudzoziemskich i nie ma wolnej komunikacji z zagranicą. Rzeczą bodaj najtrudniejszą w rzemiośle szpiegowskim jest dostarczenie się do otoczenia tak aby nie wywołać żadnych podejrzeń.

Ponad 60 proc. agentów, wysłanych do Rosji, nigdy stamtąd nie wraca.

W Sowietach posadzeni o szpiegostwo rozstrzelani są przeważnie bez sądu. Bardzo surowo postępują ze szpiegami również państwa sąsiadujące z Rosją — Łotwa, Estonia, Polska. Szpiegostwo grozi śmiercią z wyroku sądowego. Na Zachodzie są kary mniej surowe: tutaj zresztą szpiegostwo czysto wojskowe mniej jest uprawiane, niż w Rosji i w krajach sąsiadujących z Sowietami. Szpiegostwo polityczne jak wykradanie szyfrów i tajnych dokumentów dyplomatycznych, jak przechwytywanie rozmów mężów stanu, niema już tego charakteru bezpośredniego szkodzenia sile obronnej państwa. W uprzemysłowionych państwach Zachodu najbardziej rozpowszechnione jest t. zw. szpiegostwo przemysłowe, szpiegostwo gospodarcze. O tym nowoczesnym rodzaju wywiadu — w następnej korespondencji.



Nad żółtą rzeką.

11)

POWIEŚĆ

(Wyciąć i zachować.)

Ku memu przerażeniu widzę że uszkodziłem państwu dywan.

Przytem spojrział ponuro na ślady tragedji która się niedawno rozegrała

— W każdym razie węże nie mają prawa pełzać po dywanach — rzekł z ulgą, jak gdyby był zadowolony że znalazł wytłumaczenie na nieporządek jaki spowodował

Mr. Narth'owi twarz się wydłużyła.

— Pan ma zamiar tutaj zamieszkać? — spytał i miał już na języku dłoń radę, by przy następnych wizytach zjawiał się schodami dla służby. Coś jednak wstrzymało go od wypowiedzenia tej impertynencji. Człowieka który z takim lekceważeniem wyrażał się o tak strasznej zbrodni którą miał przy sobie broń śmiertelności którą tak błyskawicznie użył i schował że oko ludzkie nie mogło dostrzec ruchu jego ręki takiego człowieka nie można było bezkarnie obrazić. Rzekł przeto.

„Slaters Cottage” nie będzie właściwie dla pana tak nieprzyjemnym miejscem pobytu. Właściwie jest on bliski ruiny. Nabycie tej posiadłości ofiarowano mi niedawno za 120 funtów. Odmówiłem jednak.

— Wobec tego stłacił pan dobry interes — rzekł Lynne spokojnie — Wewnątrz bo wiem stoi kominek z czasów Tudora przedstawiający obecnie podwójną wartość

Gdy to mówił, prawie bezmyślnie patrzył na Janę.

— Nie dziwiłbym się gdybym w tym „Slaters Cottage” zabawił dłużej — dodał

prawie rozweselony — Jest tam łazienka gdzie żona może pracować bielizną nadto trzy dość dobrze utrzymane pokoje gdy się wpierv pozatyka wszystkie dziury wygryzione przez szczury. Ja jednak osobiście nie mam nic przeciw szczurom.

— A ja nawet bardzo je lubię — rzekła Jane chłodno, ponieważ od razu spostrzegła zaczepkę i przedko ją odparowała.

Przez sekundę igrał w jego oczach błysk humoru.

— A zatem tu zamieszkać. Nie smućcie się jednak że przez to mogliście utracić swój majątek. Będę tu bardzo rzadko przychodził — przytem wydał usta — Co za hołota chińska. Naturalnie ten drab spostrzegł mnie gdy tu wchodziłem i natychmiast przyśłał mi prezent. A nie mógł tego uczynić wcześniej gdyż usłyszelibyście ruchy gada w skrzynce.

Albo wąż byłby zdechl — w pokrywie nie było żadnych otworków,

Mr. Narth zakrzuszył się

— Czy pan chce przez to powiedzieć że plan ten był skierowany w złych zamiarach przeciw panu?

Clifford Lynne patrzył na niego rozweselony.

— Żywy jadowity wąż moim zdaniem nie nadaje się na prezent imieninowy — rzekł uprzejmie — ja zaś nienawidzę „żółtych pysków” — one mogą zranić śmiertelnie! — W nagłym przypływie energii uderzył się w udo i zaśmiał. — W jakim celu to uczynił? Naturalnie! „Żółta żmija”! Nie wyobrażam sobie by o tym zapomniał!

Oczy jego znowu pobiegły w kierunku dziewczyny.

— Będzie pani miała miłego i wesołego męża. Zapomniałem pani imię. Jane prawda? Myślałem że wszystkie Jane są zamężne lecz prawdopodobnie myślałem przy tem o Dorotach! Pani ma przypuszczać około 21 lat? Wszystkie Jany mają około 21 lat wszystkie zaś Patrycje około 15 lat a większość Mary i Anny pobiera pensje wdowio

— Wszyscy zaś Cliffordowie są aktorami — rzuciła w odpowiedzi

Teraz się roześmiał naprawdę. Był delikatny przyjemny i kulturalny śmiech który nie dał się pogodzić z jego zakazanym wyglądem zewnętrznym. Zdawało się iż pod odpychającą i surową postacią kryje się całkiem inny człowiek.

— Co się pani śni co też pani opowiada? — pogroził jej żartem palcem — Zasłużyłem jednak na taką odpowiedź

Nagle sięgnął ręką do swego oryginalnego płaszcza wyjął wielki nikłowy zegarek i spojrział na godzinę

— Nie chodzi — rzekł zły. Wstrząsnawszy mocno przyłożył go do ucha — Która godzina?

— Szósta — rzekł Mr. Narth.

— Wiedziałem że nie może to być wpół do pierwszej w południe — odrzekł spokojnie i nastawił zegarek na właściwą godzinę — Przyjdę jeszcze. Chcę sobie narazie wynająć mieszkanie w Londynie. Będę tu jutro a może pojutrze. Czy należy pani do kościoła anglikańskiego?

Pytanie to zwrócone było do Jany która skinęła głową potakująco

— Ja też należę do czegoś podobnego — rzekł Mr. Lynne — tęsknię jednak za katedrą i za dobrą muzyką. Dowidzenia do rano!

— Agnes chciał pan powiedzieć — rzekła Jane. Jej oczka zaśmiały się filuternie. Podała mu rękę którą potrząsnął silnie. Nikogo z rodziny nie zaszczycił takim pozegnaniem gdyż reszcie skinał tylko głową. Następnie szybko wyszedł do przedsiionka. Mr. Narth myślał że już odszedł. Właśnie miał zamiar coś powiedzieć gdy w tej chwili ten się zjawił zpowrotem.

— Czy kto z was nie zna niejakiego pana Grahama St. Clay? — spytał

Momentalnie przypomniał sobie Mr. Narth konferencję która miała się odbyć w Londynie

KRONIKA

Pseudo adwokat żerował na naiwności płatników.

PAŹDZIERNIK

9

NIEDZIELA

KALENDARZYK

Dionizego

Zwłoki noworodka w rzece Bałutce

(a) Z rzeki Bałutki w okolicy dworca Kaliskiego wyłowiono zwłoki noworodka płci żeńskiej, liczącego około 2 miesięcy życia.

Zwłoki znajdowały się w stanie zupełnie świeżym, co wskazuje, że przebywały one w wodzie od niedawna.

Trupa przesłano do prosektorjum celem przeprowadzenia sekcji i ustalenia faktycznych przyczyn śmierci.

Równocześnie policja wdrożyła poszukiwania za matką.

Podrzutek w korytarzu

(a) W korytarzu domu przy ulicy Skłodowej 11 znaleziono w zawiniątku dziecko płci męskiej liczące około 8 dni życia.

Dziecko miało przyczepioną do szmatek kartkę z napisem w żargonie, że nosi imię Mojżesz. Podrzutka przesłano do żłobka, a za matką wszczęto poszukiwania.

Zagadkowe samobójstwo

Zagadkowy wypadek samobójstwa wydarzył się w koszarach rezerwy policji konnej w Warszawie. Oto posterunkowy Józef Pora dziśki leżąc po służbie w łóżku na ogólnej sali koszar w oczach swych kolegów wystrzął z rewolweru w usta pozbawił się życia. Lekarz Pogotowia stwierdził zgon desperata.

Konsum na słotną jesień

Skończyła się złotna jesień i obecnie następuje okres słotnych dni pogód i deszczów okres obfitujący w największą ilość przeziębień i zachorowań. Zeby uchronić się od przykrych nieraz w konsekwencji chorób należy ubierać się odpowiednio do panującej aury, a w pierwszym rzędzie należy dbać, by nogi utrzymać w odpowiednim cieple.

To też jedyny w miesiącu naszym dom towarowy KONSUM przy Widzewskiej Manufakturze (Rokicińska 54, dojazd tramwajami 10 i 16) przygotował wielki wybór pończoch, skarpetek, trykotaży i wszelkiego rodzaju wyrobów dzianych. KONSUM poleca także duży wybór bielizny damskiej, męskiej, pościelowej oraz resztki, braki i sekunda wybór Widzewskiej Manufaktury, które sprzedaje po cenach ściśle fabrycznych.

Także wszelkie inne działy KONSUMU są obficie zaopatrzone.

Jeśli więc chcesz zachować zdrowie i uchronić się od przeziębienia, spiesz do KONSUMU po ciepłą bieliznę, pończochy i skarpetki.

(a) Nieświadomość płatników podatkowych wykorzystywali różni macherzy, którzy za pośrednictwem kazali się suto opłacać.

W roku 1931 wytworzył się taki stan, iż we wszystkich urzędach skarbowych włączyły się falangi pośredników, tworząc targ o podatnika, przyczem nierzadko dopuszczali się oni oszustw, pobierając pieniądze rzekomo za uiszczenie zmniejszonego podatku.

Izba Skarbowa w Łodzi, mając na uwadze te dolegliwości, wysłała zakaz wstępu wszelkiego rodzaju pośrednikom, tak że urzędnicy udzielają informacji jedynie zainteresowanym osobiście, nie przyjmując żadnych pośredników.

Mimo to znaleźli się osobnicy, którzy potrafili zakaz ten obejść i w dalszym ciągu żerowali na naiwności ludzkiej.

Dwaj bracia Adam i Szyja Hochbergowie, zamieszkali przy ulicy Zeromskiego 1, nawiązali znajomość z różnymi urzędnikami w urzędach skarbowych. Prowadząc biuro prośb, nieoficjalnie, Hochbergowie znajomości te bez wiedzy urzędników wykorzystywali dla własnych celów.

Mianowicie prowadzili swych klientów do urzędów skarbowych, tam pertraktowali bardzo „poufnie” ze znajomymi urzędnikami, wywołując w ten sposób zaufanie u klienta.

Po takim wstępie Hochbergowie pobierali różne sumy na załatwienie kwestyj podatkowych. Zależnie od wysokości sumy podatkowej oraz sumy, o którą zmniejszony miał

być podatek, Hochbergowie pobierali od 200 do 1000 zł.

Niezależnie od tego Abram Hochberg podawał się za adwokata i wśród ludności żydowskiej znany był jako „mecenas”.

Po wydostaniu odnośnych sum Hochbergowie zapewniali swych klientów, że sprawa zostanie załatwiona pomyślnie, licytacje zostaną wstrzymane, podatki zmniejszone itp., zależnie od jakości sprawy.

Gdy jednak nadchodził termin i licytacje były przeprowadzane, względnie płatnicy zmuszeni byli do uiszczenia podatku w dawnej wysokości, uważając się za poszkodowanych, zwracali się do władz prokuratorskich.

Dotychczas zgłosili swe pretensje B. Szwareman, Plac Wolności 3, 11 Listopada 42, Rapuchowie, Zawadzka 33 i 38, Zelmanowicz, 11 Listopada 10, Rinkus Korsztajn, Pomorska 8, Piotrkowski, Pomorska 6, Izrael Krell, Wolborska 4, Jankiel Wrocławski, Stary Rynek 5, Mojsze Mums, Wolborska 1, Fiszel Charenzewski, Wolborska 1, Sura Rozentel, Kościelna 3, W. Hendes i Syn, Nowowiejska 3, Scher, Andrzeja 13, Gutman, Plac Wolności 11, J. Szklarz, Wolborska 2, Goldberg, Targowa 67 i szereg innych.

W związku ze skargami poszkodowanych, od których Hochbergowie pobrali sumy od 200 do 1000 zł, obecnie naskutek zarządzenia władz prokuratorskich wdrożono energiczne dochodzenie przeciw pomysłowym kombinatorom.

Nieudany występ międzynarodowego kieszonkowca

a) W dniu 6 września r. h. na Placu Reymonta przy przystanku tramwajowym w tłoku jakiś osobnik wyciągnął gazeciarkowi 15-letniemu Stanisławowi Didzie portmonetkę zawierającą 20 zł w gotówce

Na skutek skargi poszkodowanego wieczorem tegoż dnia wywiadowcy policji wdrożyli obserwacje

W pewnym momencie zauważyli jakieś goś osobnika który manipulował przy kiesze ni jakimś pasażerowi wysiadającemu z tramwaju.

Osobnika tego zatrzymano. Okazał się nim 48-letnik Aleksy Smolny wielokrotnie karany złodziej międzynarodowy

Smolny od roku 1922 przebywał na terenie Niemiec i ostatnio skazany został przez

Sąd w Bremen na 1 rok i 9 miesięcy więzienia

Po odbyciu kary wydalony został z granic Rzeszy i powrócił do kraju. Tu zetknął się z niejakim Piotrem Nowakiem który dał mu wskazówki

Nowaka również zatrzymano albowiem wywiadowcy zwrócili nań równocześnie uwagę.

Obaj kieszonkowcy stanęli wczoraj przed Sądem Grodzkim w Łodzi. Sąd po naradzie wydał wyrok mocą którego Aleksy Smolny skazany został na 1 rok i 7 miesięcy więzienia

Nowaka z braku dowodów winy uniewinniono

DWIE STATYSTYKI

Na pytanie, ile mamy w Polsce bezrobotnych, trudno jest znaleźć odpowiedź nie budzącą wątpliwości. Urzędowa statystyka notuje tylko tych bezrobotnych, którzy korzystają z oficjalnej pomocy publicznej lub takich, którzy łudzą się, że zarejestrowanie się w Urzędzie Pośrednictwa Pracy da im możliwość znalezienia pracy. Stąd też urzędowe

cyfry, dotyczące bezrobocia, nie odpowiadają rzeczywistości. Pośrednio jednak na to pytanie znaleźć możemy odpowiedź w statystykach zatrudnionych.

Podajemy poniżej cyfry dotyczące zatrudnionych w miesiącu lipcu 1929 i 1932 r. oraz dla porównania urzędową cyfrę bezrobotnych z lipca 1932 r.

	Górnictwo	Hutnictwo	Przemysł przetw.	Warszt. kol. wojsk.	Elektr. i wodociągi	Roboty publiczne
Ilość zatrudnionych						
1929	154.123	65.545	564.078	62.153	7.761	38.409
1932	108.802	32.800	329.389	53.821	7.109	34.570
Spadek zatrudnionych:	45.321	32.745	234.689	8.322	652	3.839
Razem 325.578 ludzi.						

Urzędowa statystyka bezrobotnych podaje na miesiąc lipiec 1932 tylko 225.153 bezrobotnych w całym kraju, a więc o 100 tysięcy

mniej, niż to wynika z porównania cyfr dotyczących zatrudnienia w 1929 i 1932 roku.

Włóki, artretyzmie i choroby
na woda gorzka Franciszka
czynności żołądka i kiszek
lenie. Zadać w aptekach,

głównie
żołądka
żołądka

Rozmaitości

ze świata

ZDOLNI WYMIERAJĄ!

Broszura niemieckiego lekarza

Nigdy jeszcze sprawa uszlachetniania rasy ludzkiej nie zajmowała tak silnie umysłów całego świata, jak w latach ostatnich. Zagadnienie to roztrząsa w świeżo wydanej broszurze p.t. „Volkstod” dr. R. Lotze, wyjaśniając przyczyny spadku narodzin i szukając dróg do ulepszenia gatunku ludzkiego na zasadzie higieny rasy.

Sposób pomnożenia wartościowego dorobku biologicznego ludzkości widzi on w stosowaniu zasady, że jednostki wysokiej wartości powinny rozmnażać się ponad przeciętną miarę, ludzie zdolni — wystarczająco, osobniki mniej wartościowe wcale nie.

W ciągu pokoleń wzrosnąć skutkiem tego liczba jednostek wyborowych, a gorszy gatunek będzie stopniowo zanikał. Teoria ta nie jest zresztą nową zdobyczą nauki. Wprawdzie dostateczną podstawę dała jej dopiero nowoczesna nauka o prawie dziedziczności jednakże już Plato znał ten problem i wskazał wyraźne drogi, mówiąc: „Najlepsi mężczyźni powinni łączyć się z najlepszymi kobietami i to jak najczęściej, najgorsi z najgorszymi i jak najrzadziej. Dzieci lepszych należy wychowywać dzieci najgorszych nie jeżeli ludzkość ma być możliwie doskonała”

Dr. Lotze zapytuje, czy dzisiejsze społeczeństwo tej regule odpowiada i przychodzi do przekonania, że przeciwnie wszystkie narody zachodnio-europejskie w ostatnich dziesiątkach lat postępowały odwrotnie niż wymagają zasa-

dy eugeniki

Ludzie dzielniejsi rozmnażali się stosunkowo mniej niż słabsi i mniej zdolni. W r. 1911 obliczył Bertillon na podstawie statystyki że najwitalniejsze jednostki we Francji miały procentowo tylko połowę tej liczby dzieci, jakiej potrzeba do utrzymania rodu, małżeństwa

WRÓZBIARSTWO WE FRANCJI.

Szczęśliwe, skąpane w słońcu południe Francji nie odczuwa prawie kryzysu. Południowcy są urodzonymi optymistami, życie jest tu łatwiejsze, przyroda i klimat łaskawsze niż na północy, na smutek i pesymizm znajduje się rada w postaci wina i... swastyki

Swastyka, zakrzywiony krzyż hitlerowców, stał się istną manją nagminną wszystkich południowców, a zwłaszcza kobiet. Z Hitlerem niema swastyka prowansalska nic wspólnego, zato wszystko — z wróżeniem i amuletem. Swastyka tutaj używana jest jako amulet przynoszący szczęście i odsuwający niepowodzenie i zmartwienie od jej właściciela. Od Tuluzy do Bajonny, od Pau do Biarritz, od Luchon do Lourdes, wszędzie roją tu ulotki z wizerunkiem swastyki: w kawiarniach, restauracjach, kinach, hotelach, na ulicy, Swa-

wieściance i robotnicze zaś znacznie więcej. Badanie przeprowadzone w roku 1924 przez Termana w Kalifornii wykazało że rodziny z których pochodzą najzdolniejsze dzieci tego kraju są na wymarcu. Ciekawe wyniki dała statystyka świadectw uczniów pewnej szkoły w Monachjum i ich stosunku do liczby dzieci w rodzinach.

Uczniowie z drugim stopniem postępu w naukach mieli przeciętnie 232 rodzeństwa z trzecim 289, z czwartym 341 z piątym 593. Wynika stąd że ludzie mniej inteligentni rozmnażają się licznie niż wyżej uzdolnieni co w następstwie pokoleń prowadzi do degeneracji umysłowej ludzkiej rasy

styka stała się szyldem reklamowym wróżek i wróżbiarzy francuskich.

Swastyka przynosi szczęście — mówią oni i one. „Zasięgnij naszej porady; dowiedz się od nas, jaka cię czeka przyszłość, a jeśli nabędziesz swastykę, jeśli będziesz ją nosił przy sobie, nawet zmartwienia i niepowodzenia, jakie wywróżyły ci karty — ominą cię dzięki cudownemu wpływowi swastyki”. Tak mówią i tak głoszą wróżki francuskie. I spotykają się z gorącym przyjęciem.

Niewiarogodną wprost ilość klientów zapełniają poczekalnie i gabinety jasnowidzów. Każdy i każda chce wiedzieć, co go czeka w przyszłości, chce nabyć swastykę-amulet, Francuz, a zwłaszcza prowansalsczyk, nie byłby sobą, gdyby nie zapewniał swoich znajomych i przyjaciół że nie wierzy w te „głupstwa” ale idzie do wróżek ot tak, dla kawału. No, bo co to komu szkodzi? On przecież nie wierzy w przepowiednie z kart, z ręki czy z fusów po kawie... ale warto posłuchać co taka pani wywróży z dłoni.

W ten sposób mówią wszyscy, ironizując i natrząsając się nad sobą samym. W rezultacie jednak wszyscy biegną na wypródkę do jasnowidzów, a sprzedaż swastyk srebrnych, niklowych, brązowych odbywa się w fantastycznych ilościach

Wieczorem, w jasno oświetlonych kawiarniach Biarritz, opowiadają sobie ci i te, snoby i snobki tubylcy i etranżerowie o swoich wrażeń z wizyty u Mme de Fraya czy skromniejszej i tańszej gwiazdy, drwią głośno z przepowiedni i amuletów a pocichu — wierzą i cieszą się że mają w kieszeni niezawodny lek na wszystkie zrządzienia losu

NIE CHCE BŁAGIERA

— Więc mówisz pan, że kochasz moją córkę?

— O pani! Więcej jak me życie. Ja bym dla niej wszystko oddał, jej skinienie.

— Jest dla mnie rozkazem!

— Dostyc pani! Ja jestem błagierem a dwóch w jednej rodzinie to za wiele. Zegnam pana.

Operetkowe wojny w Ameryce.

27 tysięcy żołnierzy w pogotowiu

Za przykładem Paragwaju i Boliwii, które prowadzą wojnę o bezludny niemal obszar stepowy Gran Chaco, poszły obecnie dwie inne republiki południowo-amerykańskie Peru i Kolumbia.

Przedmiotem sporu między nimi jest do rzecze górnej Amazonki, do którego mają zresztą pretensje również Brazylja i Ekwador.

W roku 1925, za pośrednictwem ówczesnego amerykańskiego sekretarza stanu Hughesa ustalono granice tymczasowe między temi 4 państwami.

Kolumbia uznała prawa Peru do niektórych obszarów na północ od rzeki Putumajo, otrzymując wzajemnie pas ziemi i kilka miejscowości nad Amazonką, między nimi i fort Leticia.

Zdawało się, że układ ten położy kres długotrwałym sporem.

Ale po upadku prezydenta Leguii w Peru odżyły dawne pretensje i zaczęły się odzywać głosy, domagające się unieważnienia owej umowy.

Wkrótce oddziały peruwiańskie, działając

podobno zupełnie samorzutnie obsadziły fort Leticia, który pozostaje w ich ręku.

Rząd peruwiański zaklina się, że nie ma nic wspólnego z tym napadem. Został on rzekomo skutecznie odparzony przez przeciwników prezydenta Cerra, w celu wywołania zamieszek i skompromitowania go.

Kolumbijczycy natomiast utrzymują, że „na własne oczy” widzieli wśród najeźdźców dziesięciu autentycznych żołnierzy peruwiańskich z prawdziwym oficerem na czele.

Zdaniem rządu kolumbijskiego więc republika peruwiańska odpowiada za owych dziesięciu żołnierzy, którzy są niejako dowodem rzeczowym, że rząd peruwiański wiedział o napadzie, a nawet może go popierał.

A więc między obu republikami zapanał stan wojenny.

Wprawdzie Kolumbia posiada tylko 10 tysięcy wojska, a Peru około 17 tysięcy, ale w obu parlamentach zapadły już uchwały w sprawie kredytów wojennych, których źródłem mają być częściowo pożyczki wewnętrzne i częściowo nowe podatki.

„MOST” PRZEZ OCEAN

Już od dawna rozważa się projekt oddziału drogi lotniczej między Europą a Ameryką przez wybudowanie w morzu wysp pływających dla lądowania samolotów i umieszczenia na nich magazynów środków popędowych, warsztatów reperacyjnych itp.

Pierwotny plan użycia do tego celu starych statków zrezyduje w przyszłym roku pewne towarzystwo niemieckie, o czym pisaliśmy. Specjalnie do tego celu przebudowany wielki parowiec zostanie jako sztuczny port lotniczy zakotwiczony na dnie morza między wyspami Azorskimi a wyspą Fernando Noronha na Oceanie Atlantyckim.

Technicy amerykańscy pomysłowi temu dali rozmiary fantastyczne. Zamiast jednej sztucznej wyspy zamierzają oni umocować nawet na największych głębiach ośm pływających wysp z portami lotniczymi na najbardziej uczęszczanej linii Paryż-Nowy Jork. Taka wyspa pływająca buduje się już u ujścia rzeki Delaware w Ameryce i miała już w tym roku stać się pierwszym „przesłem mostem” mostu „powietrznego” poprzez Ocean między kontynentem amerykańskim i wyspami Bermudami. Trwałość i praktyczność konstrukcji wypróbowano na wielkim modelu, który przez długi czas opierał się z doskonałym skutkiem falom i wichrom.

Armia techników opracowała plan ten w najdrobniejszych szczegółach.

Taka sztuczna wyspa tworzyć miała, po zostając przy każdej pogodzie owym przyciśniętym do dna, lotnisko o długości 335 m., o szeroko-

ści 103 m. i o głębokości 54. Wyspa ta nastawia się automatycznie zawsze w kierunku wiatru posiada podbudowę z olbrzymich powietrzem napełnionych, pływaków, między którymi przepływać mogą fale morskie. Ogólna jej waga wynosi 18.000 tonn. Przewidziane są na tej wyspie hotele dla 700 ludzi, hangary lotnicze, zakłady reparacyjne, składy materiałów popędowych, stacje meteorologiczne i urządzenia świetlne dla lotów nocnych oraz pomosty dla przybijania statków. Koszt budo-

wy takiej wyspy obliczono na 35 milij. zł.

Ponieważ przewidziano 8 wysp w odległościach po 500 km., ogólny ich koszt wyniósłby około 270 milij. zł. Do tego dochodzą jeszcze porty lotnicze w Atlantik, City i na Bermudach, wreszcie park samolotów, który przy projektowanym codziennym locie wcale nie może być mały.

Narazie jednakże wykonanie tego planu z powodu przesilenia gospodarczego doznało opóźnienia, prędzej czy później jednakże do czekamy się chwili, kiedy przełecenie ponad Oceanem Atlantyckim z Europy do Ameryki nie będzie już należało do wyczynów bohater-
skich.

Tragedja poszukiwaczy złota

Nad brzegami morza czerwonego

Przed niedawnym czasem, na wybrzeżu kraju, zwanego Kosseir, a położonego częściowo wśród pustyni piaszczystej, a częściowo na wybrzeżu morza Czerwonego, znaleziono zwłoki dwu młodych Anglików. Po długich poszukiwaniach wykryto nazwiska obydwu denatów, mianowicie: Hess i Duffill. Dalsze badania wykryły, że byli to dwaj awanturnicy z zawodu poszukiwacze złota.

Zasłyszeli oni, że w Kosseirze, a zwłaszcza nad brzegiem m. Czerwonego, znajdowały się, przed 10 wiekami, kopalnie złota, mające się rozciągać na przestrzeni 500 kilometrów kwadratowych. Tak przynajmniej stwier-

dziali dawni geologowie. Hess i Duffill, zebrawszy wyprawę, złożoną z 12 krajowców, zaczęli badać wybrzeża m. Czerwonego.

Warunki bytu były nader ciężkie. Byli jedynymi w kraju tym białymi, wśród mieszaniny ludzkiej, złożonej z dwu ras, murzyńskiej i arabskiej. Do najbliższej wioski mieli około 100 do 120 kilometrów, aby zaopatrzyć się w żywność.

W tych warunkach, w dodatku w klimacie podzwrotnikowym nie trudno o choroby, zwłaszcza o żółtą febrę. Pierwszy zmarł Hess. Na drugi dzień po nim Duffill, obydwaj z wyćienienia. Dopiero po ich śmierci odkryć miano złoto nad brzegami m. Czerwonego. Jednakże złota było w tak małej ilości, że potrzebowałyby kilkoletniej pracy, aby wydobyć z ziemi wartość około 6 tysięcy funtów szterlingów, co w porównaniu z wysiłkiem, pracą i niebezpieczeństwami klimatu, przedstawiałoby zysk zbyt mały, aby dla niego życie ryzykować.

Przed uruchomieniem Dnieprostroju.

Nad Dnieprem w miejscach, gdzie niedawno wybudowana została olbrzymia hydrocentrala, czynione są gorączkowe przygotowania do uruchomienia stacji wodnej. Akt ten będzie miał charakter uroczysty i odbywać się będzie w ramach ogólnych uroczystości z okazji 17 rocznicy rewolucji komunistycznej.

Na uroczystość otwarcia hydrocentrali przybędzie prawdopodobnie 3.000 gości łącznie z gośćmi zagranicznymi, turystami i przedstawicielami firm zagranicznych, które dostarczyły materiałów do budowy Dnieprostroju.

Obecnie w nadnieprzańskiej hydrocentrali pracują dwa agregatory (zbiorniki wody) gotowe są już cztery agregaty a piąty zostanie wykończony w najbliższym czasie.

Ogolem hydrocentrala ta liczyć będzie sześć agregatów.

Urządzenia mające służyć do otrzymania energii elektrycznej są już gotowe. Chodzi jeszcze o uregulowanie Dniepru tak aby był możliwy spław.

Prace te mają być przyspieszone.

Dnieprostroj zatem w całości wykończony zostanie dopiero w lecie przyszłego roku.

W czasie uroczystości otwarcia stacji elektrohdrotechnicznej na Dnieprze całe przedsięwzięcie będzie iluminowane. W tych dniach zainstalowano 80 wielkich reflektorów i wy-

budowano wielką latarnię ruchomą rzucającą światło o sile 2,5 miliona świec.

Słynny sobór św. Izaaka

Dziennik wiedeński „Reichsposter” (Nr. 240 z dnia 28. 8. 32) zamieszcza artykuł znanego śpiewaka Oskara Jölli, który opisuje swoje wrażenia z odbytego niedawno tournée artystycznego po Rosji sowieckiej. Bardzo interesujące są szczegóły dotyczące słynnego soboru św. Izaaka w Petersburgu. Sobór ten był, jak wiadomo arcydziełem sztuki architektonicznej i imponował zarówno swoim ogromem, jak i pięknością budowy oraz bogactwem wnętrza. „Obecnie — pisze p. Juelli — jest to świątynia obłąkańczej nienawiści”. Na próżno wzrok zwiedzającego poszukuje głównego ołtarza. Na jego miejscu znajduje się okrągłe drewniane podium, na którym widnieją najróżniejsze antyreligijne napisy, jak „uczeni byli ofiarami inkwizycji”, „religia jest wrogiem nauki”, religia to opium dla narodu i t. p. Wzdłuż muru drewniane lub woskowe lalki wyobrażają najrozmaitsze sceny w duchu bezbożnych. I tak np. jedne z nich

przedstawiają Boże Narodzenie u bogatych mieszczan, a drugie u nędzarzy, przy czym stół bogaczy zastawiony jest suto jadłem, nędzarze zaś marzną wśród śniegu na ulicy. Temu podobnych obrazków jest w soborze bardzo wiele. Między innymi jeden z nich przedstawia relikwie świętego, obok zaś wypchanego osła. Cały sobór robi wrażenie jarmarcznego popticum, obrażającego wszelkie poczucia artystyczne kulturalnego człowieka.

W zakończeniu swego artykułu wyraża p. Juelli zdziwienie nad niekonsekwencją bolszewików, którzy dojąc, upust swojej nienawiści i pogardzie dla wszelkich tradycji oraz wiary, jednocześnie tak niezwykle czcili bałwochwalczą otaczając całą postać i grób Lenina,

dla przykładu Hiszpanję: w państwie tem konsumuje się ogromną, znacznie większą niż gdzieindziej, ilość pomidorów, a statystyka wykazuje tam stosunkowo najmniejszą ilość zachorowań na raka.

Przytaczano najrozmaitsze argumenty, próbowano brać sprawę z różnych punktów widzenia oświetlać ją z gospodarczego punktu, tłumaczono na jakie stry narażenia są ogrodnicy i hurtownicy pomidorów.

Nic nie pomogło.

Spożycie pomidorów zmalało dziś do 10 proc. normalnego zapotrzebowania. Lekarze nie przestają też z tego powodu łamać rąk i nárzekać. W jednym z pism codziennych zamieścił niedawno dr. Robert Fliess, znakomity lekarz, obszerny artykuł pt. „Pomidory na stół”, w którym wskazuje na olbrzymią wartość odżywczą pomidorów i na wóluje do jaknajwiększej ich konsumpcji.

Lęk przed pomidorami.

Nieuzasadnione uprzedzenie

W Berlinie gruchnęła kilka tygodni temu wieść o tem, że pomidory sprzyjają rozwojowi choroby raka.

W ciągu niemal dnia cała ludność miasta przestała kupować pomidory. W sklepach i na targach gnily poprostu olbrzymie stosy czerwonych, smakowitych pomidorów.

W pierwszej chwili nikt nie zorientował się w sytuacji, dopiero po pewnym czasie, gdy bojkot pomidorów stał się już zupełnie powszechny, zaczęto szukać jego przyczyny.

Pomidory są źródłem raka — słyszało się wszędzie. Nie było więc innej rady: we wszystkich pismach niemieckich zarówno fachowych jak też i codziennych zaczęły się ukazywać fachowe artykuły lekarzy, walczących z tą opinią. Berlin nie przędko dał się jednak przekonać. Od szeregu tygodni pisze się o tem, że choroba raka nie stoi absolutnie w żadnej zależności od ilości spożywanego pomidorów, że może nawet przeciwnie pomidory strzegą od raka, bo, weźmy chociaż

W Polsce z górami sto wyroków śmierci.

W Czechosłowacji — ani jednego

Prezydent Czechosłowacji zamienił w tych dniach niejakemu Wołowinowi karę śmierci na więzienie bezterminowe.

Wołowin emigrant rosyjski morderca jubilera Havrdy w Pradze (proces jego przed dwoma laty był wielką sensacją dnia) — skazany na śmierć złożył na imię ministra prośbę w której mówił: „Proszę o darowanie kari lub stracenie”

Nazwisko Wołowina jego podanie do ministra i decyzja prezydenta wywołały burzę w prasie. Gazety czeskie roztrząsają ponure zagadnienie które wynikło ze sprawy Wołowina.

Chodzi oto że w Czechosłowacji od dwóch lat niema... kata..

W przeciągu tego czasu zbierało się kilku skazańców którzy cierpliwie czekają na stryczek. Mijają miesiące i lata od wydania prawomocnych wyroków skazańcy są poza nawiasem ludzi żywych — i mijają miesiące i lata w ciężkim oczekiwaniu zwirowej egzekucji. A kata niema niema tego który w imieniu prawa dokona ponurego aktu sprawiedliwości.

Po ulicach Pragi krążyły obecnie z wózkami - kramem Vlasta Broumarsky który dwa lata temu zmienił straszne rzemiosło karta na beztróski zawód ulicznego kramarza.

Broumarskiemu złamała karierę — ga dactliwość.. Towarzyski wylemny rozmowny lubił spędzić godzinę — dwie przy kufku piwa w towarzystwie przyjaciół. Opowiadał obszernie o egzekucjach ostatnich chwilach skazańców o tych godzinach które dzieliły ich od sali sądowej do szafotu. A że często w grono przyjaciół Broumarskiego zakradł się jakiś dziennikarz — w gazetach czeskich zaczęły się ukazywać dosłowne opisy przed śmiertnych godzin przestępców relacje o straceńcach no e pozatem co piąty mieszkaniec Pragi miał kawałek stryczka nabyty od Broumarskiego w pewnej ulubionej przezeń knajpce

Recepta na pocałunek

Czy kto z państwa słyszał kiedy w kinie „cmoknięcie” pocałunku?

Nie mówimy tu rzecz prosta o cmokaniu na niesfornej galerji w chwili gdy bohater filmu o szczęśliwym zakończeniu przechyla uroczy główkę swej ukochanej, zbliżając swoje usta do jej ust.

Ale na ekranie, w najlepszym nawet filmie dźwiękowym jeszcześmy nie usłyszeli pocałunku.

Jest to bowiem zarówno dla filmu jak i dla słuchowiska radiowego sprawą bardzo trudną.

Prawdziwy pocałunek „wychodzi” przed mikrofonem jak grzmot, albo jak zgrzyt noża po szkle, albo nawet jak turkot lekkiej bryczki.

Dotychczas nie pomogły liczne próby z wszystkimi artystami i artystkami Hollywood. Dość powiedzieć — niechże nie dźwija się wielbiciele — że pocałunek Ramona Novarro brzmi w filmie dźwiękowym jak... świst pary z wybuchającego kotła.

Po wielu próbach specjaliści wynaleźli wreszcie receptę na dokładne oddanie pocałunku przed mikrofonem radja i kinowego

TWARDE ŁBY

Pan wachmistrz poucza rekrutów: „Nie należy zbliżać się do konia z tyłu nic nie mówiąc, gdyż koń się spłoszy i może cię jednego z grugim w łeb wierzgnąć, a nie chciał bym, żeby mi który koń potem okulał

Wszystko razem wzięte doszło do wiadomości ministerstwa sprawiedliwości którego Broumarsky był urzędnikiem

Kata dostał dymisję. Było to właśnie dwa lata temu.

I odtąd ministerstwo nie kwapi się z mianowaniem nowego kata. Napływają podania od osób pragnących objąć urząd po Broumarskim jest kilka podań od kobiet lecz ministerstwo zwleka i kata niema..

A na „korytarzu skazańców” w centralnym więzieniu w Pradze zaludniają się cele

Jeszcze jeden projekt walki z klęską bezrobocia

Dyrektor rady społecznej w Sztokholmie, p. Bertil Nystrom ogłosił w ostatnich dniach projekt osiedlenia bezrobotnych wsi stkich państw europejskich na niezamieszkałych terenach Azji, Ameryki Południowej oraz Afryki.

Główny nacisk kładzie on na osiedlenie bezrobotnych w Afryce, gdzie ogromne przestrzenie, wzniesione na tysiąc metr. ponad poziom morza, ze względu na klimat nadają się

skazanych na śmierć. Czekają... Gdzieś po ulicach miast i miasteczek chodzą ludzie którzyby chcieli skrócić im te miesiące i dni oczekiwania do biurk urzędowych napływają podania kandydatów na urząd „wykonawcy sprawiedliwości” — a coraz ktoś inny po większa grono zawieszonych między życiem a śmiercią.

I dopiero gdy jeden z nich właśnie Wołowin nie wytrzymał ze swoim „albo śmierć albo życie” — zawrzało.

Jeden z dzienników pisze poprostu: Domagamy się kata. Nie ludzkim jest przedłużanie dla skazańców męki oczekiwania egzekucji w nieskończoność!

„Domagamy się kata. Kata. Niema kata..” — oto tematy o których mówi cała Praga.

doskonale dla Europejczyków. Gęstość zaludnienia w Afryce, jak podkreśla dyr. Nystrom wynosi przeciętnie 5 mieszkańców na 1 km. kw., podczas gdy w Europie liczba ta wynosi przeciętnie 46. Według projektu bezrobotni zatrudnieni byłiby na roli, oraz przy użytkowaniu bogactw mineralnych. Projekt dyr. Nystroma obudził duże zainteresowanie w kołach międzynarodowych.

LEPIEJ W WIĘZIENIU JAK W DOMU OBLĄKANYCH

Wręcz niezwykle wypadek zdarzył się ostatnio w sądownictwie francuskim.

We wrześniu 1926 r., przed sądem przy sięgłych departamentu Sekwany, stanął robotnik rolny, Lebourdone, pod zarzutem podpalenia stodoły swego gospodarza, z zemsty za pewną drobną krzywdę.

Na pytanie przewodniczącego sądu, jak się nazywa i czym się zajmuje, oskarżony oznajmił:

— Nazywam się Mussolini. Jestem ambasadorem holenderskim.

Oczywiście zarządzono ekspertyzę psy-

chjatryczną. Oskarżonego zbadało trzech lekarzy-psychjatrów, którzy zgodnie uznali, że Lebourdone jest chorym umysłowo. Lebourdone został umieszczony w szpitalu dla obłąkanych,

Obecnie generalny prokurator Rzplitej w Paryżu, otrzymał następujący list:

„Panie Prokuratorze!

Nie jestem warjatem i nigdy nim nie byłem. Wiem doskonale, że nie jestem Mussolinim, ani holenderskim ambasadorem, a tylko rolnikiem Lebourdone, oskarżonym o podpalenie. Udawałem warjata, aby dostać się do szpitala, skąd spodziewałem się zbiec. Obecnie nie stwierdziłem, że jest to niemożliwe — wolę więzienie od domu warjatów i proszę o ponowne zbadanie mnie.

Prokurator spełnił prośbę Lebourdone. Przy powtórnej ekspertyzie lekarze, również zgodnie, stwierdzili normalny poziom umysłowy rzekomego warjata i zarządzili niezwłocznie przewiezienie go z lecznicy do więzienia.

Lebourdone odpowiadać będzie obecnie przed sądem za podpalenie i „za znieważenie”.

Czworonożną rybę znalazła duńska ekspedycja polarna

Duńska ekspedycja polarna wróciła obecnie do Kopenhagi. Stojący na czele tej ekspedycji prof. dr. Lauge oświadczył przedstawicielom prasy, że udało mu się napotkać rybę czworonożną, tj. formę pośrednią między rybami a jaszczurkami. Już podczas swej poprzedniej ekspedycji w roku 1931 odnalazł prof. Lauge w pobliżu fiordu Franciszka Józefa wyschniętą zatokę morską, z czasów bardzo odległych, która zawierała mnóstwo skamieniałych organizmów zwierzęcych a m, in, też ryby czworonożne. Lauge był wtedy już zdania, że ma przed sobą formę pośrednią między rybami a jaszczurkami, ale nie podał tego do wiadomości publicznej, ponieważ jeszcze nie był pewny swego odkrycia. Dopiero podczas ostatniej ekspedycji uzupełnił swój zbiór takich ryb czworonożnych.

Profesor Steenstjō ze Sztokholmu, dyrektor muzeum, które ma opracować rezultaty geologiczne ekspedycji, potwierdził w zupeł-

ności opinię prof. Lauge oświadczać, że odkrycie jego ma dla nauki tak samo wielkie znaczenie, jak odkrycie swego czasu w Bazarji ptaków uzębionych.

OSZCZĘDNI.

Matka wyrzuca swojej zameżnej córce: — Masze gospodarstwo domowe prowadzone jest bardzo nie ekonomicznie; musicie żyć oszczędniej.

— Ależ mamo, jak ty możesz coś podobnego mówić! Przecież nas prawie nigdy nie ma w domu.

WĘDRÓWKA DUSZ

— Czy ty wierzysz w wędrówkę dusz?

— O, tak! Jestem nawet przekonany, że dawniej byłem osłem.

— Kiedyż to było?

— Wtedy, kiedy pożyczylem ci trzydzieści złotych.

KINOTEATR RESURSA

ROMANSE CYGAŃSKIE

Nast. progr.

Kobieta i szpieg

Początek seansów: w soboty, niedziele i święta o 8
3 popoł., w dnie powszednie od godziny 5-ej popoł.

Aparatura dźwiękowa „PHILIPSA”

Od wtorku 4 do dn. 10 października rb. przepiękne arcydzieło dźwiękowe p. t.

W rolach głównych:

Brygida Kelm i J. Childkraut
oraz światowej sławy orkiestra cygańska pod batutą Roggo.

UWAGA. Na pierwszy seans wszystkie
miejsca po 49 groszy.

ul. Kilińskiego 123.

Widowiska

— 0 —

TEATRY:

TEATR MIEJSKI —

JAR — Gip-Top

CYRULIK — Publiczność na scenie — rewja
w 20 obrazach dwa przedstawienia 7,30 i 9,45

MELODRAM — Mąż z grzeczności

KINA

CASINO — Pogromcy przestworzy

CAPITOL: — Precz z miłością

PAN — Cham

CORSO: Buffalo Bill

CZARY — Trader Horn

GRAND-KINO — Niech żyje wolność

LUNA — Braterstwo ludów

LUDOWY — Żegnaj, Mascote

BAJKA — Spóźniony Romans

OŚWIATOWY — Dla dorosłych: Na Sybir
— dla młodzieży: Wyspa zatop. sk

PALACE — Moskwa bez maski

MIMOZA — Legion ulicy

RAKIETA: — Złodziej miłości

PRZEDWIOSNIE — Purpurowa gondola

RESURSA — Romanse cygańskie

SPLENDID: — Człowiek, którego zabiłem

ADRIA — Klejnoty miłości

METRO —

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym
interesie zawiadomiały zawczasu redakcję o
zmianie programu.

Szanse na papiery!

WARSZAWA, 8 października 1932 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,88,5

Dewizy:	Gdańsk	173,70
	Belgia	123,83
	Holandja	358,45
	Londyn	30,82
	Nowy Jork	8,917
	Paryż	34,95,5
	Praga	26,42
	Szwajcaria	172,03
	Włochy	45,80
	Czerwoniec	4,40

Obroty dewizami małe — tendencja
mocniejsza — Dolar w obrotach pozagiełdo-
wych — 8,91,25 — — Rubel zło-
ty 4,59,25 — W obrotach prywatnych: rubel
srebrny 1,45, 100 kopiejek bilonu srebrnego
0,63 Dewiza na Berlin w obrotach międzyban-
kowych 212,00 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	53,38
4 proc. poz. inwestycyjna seriowa	106,50
4 proc. poz. inwestycyjna	96,75
5 proc. poz. konwersyjna	41,00
6 proc. poz. dolarowa	55,00
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa 100,00 (w proc.)	
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	59,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi	55,75
10 proc. m. Radomia	56,00
8 proc. L. Z. Kielc	53,00
8 proc. m. Piotrkowa	56,15
4 1/2 proc. L.Z. ziemskie	38,25

Akcje:

Bank Polski	89,50
Lilipop	13,30
Starachowice	9,25

Dla pożyczek pastwowych tendencja

mocniejsza, Tendencja dla listów zastawnych
mocniejsza. Obroty małe.

Przez radio

Łódź, 9 października 1932 r

10,00	Transmisja Nabożeństwa ze Lwowa
11,58	Sygnal czasu
12,05	Program na dzień bieżący
12,40	Urzędowy kom. P.M.
12,10	Przegląd prasy polskiej
12,15	Poranek symfoniczny
13,10	Z zagadnień higieny pracy młodocian.
15,05	Płyty gramofonowe
16,00	Radjotyg. dla młodzieży
16,25	Odczyt z Krakowa
16,35	Komun. dla żegluga i rybaków
16,45	Kącik językowy
17,00	Utwory fortepianowe
18,00	Muzyka lekka
18,55	Rozmaitości
19,25	Transm. słuchowiska z Wilna
19,45	Pras. Dz. Radjowy
19,55	Program na dz. nast
20,00	Koncert popularny
21,50	Dodatek do Pr. Dz. R.
22,00	Muzyka tan.
22,40	Feljeton
23,00	Muzyka taneczna z Warszawy

OGRODNIK

przerabia ogródki, oczyszcza, jak
również wykonywuje wszelkie robo-
ty w zakresie ogrodnictwa wchodzące
oraz sprzedaje flancę.

Rabarbar najlepszych gatunków
w większych i mniejszych ilościach
ciach po niskich cenach.

L. HNATKIEWICZ
BRATERSKA 1/3.

MŁODY muzyk udziela lek-
cji na pianinie metodą wła-
sną, skróconą. Lekcja 1 zło-
ty. Ul. Główna 40 mieszka-
nia 15.

ZAGINEŁA książeczka o-
szczędnościowa Banku Gos-
podarstwa Krajowego od-
dział Łódzki Nr. 10965 Hin-
dy Rabinowicz. Książeczkę
unieważniam.

SZRZEDAM posesję — po-
średnicy pożądani. Błomska
13 przy Katnej.

SKLEP
Kazimierz Zielonko
Al. Kościuszki 37.

połącza: pończochy, skarpe-
tki, filc, skarpetki me-
zochy, dziecięce
reformy, rekawiczki wełnia-
ne swetry i pończochy. Ce-
na bardzo przystępna o-
raz przyjmujemy pończochy
do reperacji.

PENSJONAT

„USTRON”

W PORONINIE
pod Zakopanem
Tatrzańska 31.

czynny cały rok, poleca po
cenach przystępnych poko-
je wraz z całodziennym u-
trzymaniem i usługą.

Dr.

H. Reiterowski

Spec. choroby płucne
Ewangelicka 1, tel. 166 90
godziny przyjęć od 3-4 i od 7-8

powrócił.

CHEŁPIEC inteligenty, (z
dobrej rodziny), potrzebny
do drukarni na praktykę
zece ską. Zgłaszać się Al
Kościuszki 44, w drukarni,
w czasie od 7 do 9 wiecz.

UŻYWANE MOTOCYKLE

„ARIEL” I INNE STALE
NA SKŁADZIE

obecnie kilka wyjątkowych
okazyj

ARIEL I MOTOCYKLE PRZEDSTAWICIELSTWO

ALFONS MEISTER ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 158, TELEFON 190-56.

KOMUNIKAT.

Wobec tego, że niektóre składy, prowadząc węgiel opałowy różnych
kopalń sprzedają takowy za znany ze swej wysokiej jakości węgiel Warsz. Tow.
Kopalń:

„KAZIMIERZ” — „JULJUSZ”

komunikujemy, iż jesteśmy jedynymi odbiorcami wyżej wymienionych kopalń
dla wozowej sprzedaży z bocznicy przy stacji Łódź-Fabryczna i, że zobowią-
aliśmy się na składy nasze węgla opałowego z innych kopalń nie sprowadzać.

Firmy posługujące się nieprawnie nazwą wyżej wspomnianych ko-
palń, będą ścigane sądownie.

Składy opałowe:
tel. 147-60.

ABRAMOWICZ I WODZIŚLAWSKI
Kilińskiego 65

Bocznicę Kol.
tel. 147-60

Czy choroby płucne są uleczalne???

Przy astmie, katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu flegmie drugotrwałym zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. Dr. GUTTMANN, b. naczelnny lekarz Finsegońskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzymuje taką na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr) z podaniem dokładnego adresu do

PUHLMANN & Co, BERLIN 792, Müggelstrasse 25-25a.

ARTYSTYCZNA CEROWNIA (SZTOPERNIA)
uszkodzonych wszelkich ubiorów i dywanów
M. KLEBER
20 POŁUDNIOWA 20
II brama II piętro.



Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA II.
Telefon 137-43
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć 9.30—11 rano
— 7.30 po poł.

Dr. SMOLENSKI

po wrócił
Choroby wewnętrzne i nerwowe

ul. ANDRZEJA Nr. 5
godz. przyjęć 9—10 rano i 5—7 pp.

Dr. med.

Ziomkowski

choroby skórne weneryczne i moczopłciowe

6-go Sierpnia 2.

przyjmuje od 8 do 8.30 rano, od 2—4 po poł. i od 7.30 do 9 wiecz. w niedziele i święta od 10 do 1 po południu. Dla niezamożnych ceny lecznicowe. Dla pań oddzielna poczekalnia.

KONSUM

PRZY WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE S.A.
ROKICIŃSKA 54a — Dział hamujama 10 i 16

POLECA:

Pończochy,
Skarpetki,
Trykotaże,
Wyroby dziane

Wylączna sprzedaż towarów

sekunda,
brak i
resztek

Bogato zaopatrzone działo towarów

Widzewskich

Polecamy wyroby marki

OK

o nieznaney dotąd najwyższej jakości

Ogłoszenie.

Niniejszem podajemy do wiadomości, że termin publicznej sprzedaży ruchomości, należących do masy upadłości Akc. Tow. Przem. Juliusza Heinzel ustalony został na

18 listopada 1932 roku

Sprzedaż odbędzie się w sali posiedzeń Sądu okręgowego w Łodzi, przy Placu Dąbrowskiego Nr. 5 od godziny 10 ej.

Bliższych informacji udziela się codziennie w godzinach od 11-ej do 13,30 w biurze masy przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 104.

SYNDYCY OSTATECZNI:

upadłości Akc. Tow. Przem. Juliusza Heinzel w Łodzi

(—) J. B. Lange (—) A. Słomiński
Adwokaci.

Ważne dla pp. Oficerów i Podoficerów Rezerwy!

Krawiec **J. GRINER** egzystuje 11-go Listopada (Konstantynowska) 68, parter wojkowy od r. 1902.
wykonuje wszelkie roboty wojskowe najszybciej i najakuratniej po cenach i warunkach nader przystępnych.

Szewcy.

Najtaniej nabyć skórę w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79. — Al. KOŚCIUSZKI 22

Telefon 158-38

specjalność. detalicznie sprzedż zelówek trwałych na wodę

!!! NA RATY I ZA GOTÓWKĘ!!!

Polecam wielki wybór wszelkiej garderoby UWAGA! Wykonuje również obsta lunki z własnych i podamskiej, męskiej i dziecięcej wierzonych materiałów. Ceny konkurencyjne! Dogodne warunki! **Wólczańska 43** 1 p. front

BACZNOŚCI!

Lekarze Dentyści

Odstąpię 3-pokojowy lokal z wygodami i wyrobioną rentowną praktyką w centrum Łodzi Wiadomość Al. Kościuszki 41, — dozorca wskaze

RUTYNOWANY nauczyciel przyspasabia grupami i pojedynczo do egzaminów gimnazjalnych i dla eksternów w zakresie maturalnym. Kurs klasy 4 miesiące, 6-go Sierpnia 14. parter, prawa oficyna, II wejście z podwórza.

FRACUSKIEGO udziela długoletnia nauczycielka szkół średnich w kompletach i pojedynczo. Tamże francuskie przedszkole Nawrot 38 m 3

GRZEGORZEWSKI Witold zgubił legitymację służbową wydaną przez Ł. K. D.

KASĘ kontrolną National sprzedam tanio Gdańska. 8 front 1 piętro m 10

SAMOCOD Fiat półciężarowy kryty na chodzie okazynie do sprzedania Sienkiewicza 34 m 53

Energiczny młody człowiek

z kaucją 2 — 1,5 tys. zł. potrzebny na stałą posadę. Oferty w adm. „Prądu” pod „Wugu”.

Tanio

do sprzedania

Parcela leśna skowe

z lasem miejscowość sucha zdrowa, w majątku Wola Grzymkowa 3 klm. szosa od tramwaju Aleksandrowskiego, móg od 1200 zł. metr kwadratowy 21 groszy wiadomość na miejscu.



Redaktor naczelny J. Adamowicz. Wydawca B. Kowalski.

Dziś i dni następnych

„ZŁODZIEJ MIŁOŚCI”

W rolach główn. **Henri GARAT** i **ROBERTS**

Początek seansów codz. o 4 pp. w sob. o 2-ej pp. niedziele i święta o godz. 12-ej w południe.

Odbito w tłocznicy Zajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41